

- *dziś wracamy do opuszczonych stron tak mniej więcej w połowie książki*
- *dziś też dużo treści i pracy, dlatego zrobimy dwa zadania, a trzecie o Przykazaniu Miłości zostawimy sobie na następną lekcję*

Temat: Jestem ofiarny na wzór Jezusa.

Ćwiczenia .

Pamiętacie jeszcze jakie serce ma Pan Jezus? Oczywiście, że dobre. I stąd wielu ludzi, którzy poznali dobre serce Jezusa, a co za tym idzie i dobre czyny Jezusa bardzo chciało Go naśladować. Starali się więc nie stracić żadnej okazji do spełnienia dobrych uczynków. Mam nadzieję, że po dzisiejszej lekcji ty też będziesz chciał każdą okazję wykorzystać do dobrego uczynku. **Str. 52**

- Znajdź w wycinankach, które znajdują się na końcu książki 6 obrazków do wycięcia podpisanych słowami „Katecheza 25”. Wytnij je.
- Otwórz podręcznik na str. 52 i wklej obrazki we właściwej kolejności tak, aby powstała następująca historia. Na końcu historii powiedź rodzicom kto miał dobre, a kto złe serce w tej historii. Ciekawe co zrobiłby Jezus w tej sytuacji? I ciekawe co by się wydarzyło gdyby taka przygoda przytrafiła się Tobie?

<p>1. Pewien człowiek szedł pustą drogą z Jerozolimy do Jerycha. Nagle, kilku bezlitosnych zbrojów napadło na niego. – Pomocy! Pomocy! – krzyczał mężczyzna. Niestety nikt go nie słyszał. Zbrojcy pobili go i zadali mu rany. Po czym ukradli mu wszystkie pieniądze i uciekli.</p>	<p>2. Zbrojcy zostawili go rannego na poboczu drogi. – Aj! Aj! Boli mnie wszystko – jęczał z bólu. Leżał w pięknym słońcu i nie mógł się podnieść</p>
<p>3. Po pewnym czasie usłyszał odgłosy nadchodzących kroków, które zbliżały się coraz bardziej. – Wreszcie ktoś mi pomoże! – pomyślał mężczyzna. – Pomocy! Tu jestem – wołał. Lecz kroki się oddaliły. Ktoś zobaczył go, lecz nie przyszedł mu z pomocą!</p>	<p>4. Upłynęło dużo czasu, nim ponownie usłyszał hałas. Tym razem nie były to odgłosy kroków. Stuk-stuk, stuk-stuk. Ktoś nadjeżdżał drogą na osle. Był to Samarytanin, człowiek który mieszkał w sąsiedniej krainie zwanej Samarią. Kiedy zobaczył rannego człowieka leżącego na ziemi, natychmiast mu pomógł. Opatrzył mu rany i pocieszał go: – Nie martw się. Wszystko</p>

	będzie dobrze. Pomogę ci.
5. Potem ostrożnie posadził go na swoim osle.	6. I udali się do gospody. – Ten biedny człowiek został zraniony przez jakiegoś zbója, który uciekł ze wszystkimi jego pieniędzmi – rzekł Samarytanin do właściciela gospody. – Musimy zaopiekować się nim, bo to nasz bliźni. Następnego dnia Samarytanin musiał udać się w dalszą podróż. – Tu są pieniądze na lekarstwa i jedzenie – rzekł właścicielowi gospody. – Wydaje mi się, że powinny wystarczyć. Zaopiekuj się naszym bliźnim dopóki nie wyzdrowieje. Jeśli będzie potrzeba więcej pieniędzy, dopłacę ci, kiedy będę wracał – powiedział Samarytanin. Potem pożegnał się z rannym człowiekiem i wyruszył w drogę.

DRODZY RODZICE:

Na Str. 53

- Dzieci przepisują słowo dnia
- Przyglądają się obrazkowi, na którym jest chory Michał i Agnieszka. Agnieszka okazała się koleżanką o dobrym sercu. Dlaczego? Można posłuchać na płycie CD lub przeczytać w niżej zamieszczonym opowiadaniu:

Ważny mecz Michał miał wysoką gorączkę, katar, bolalo go gardło i głowa. Lekarz zbadał go i powiedział, że to grypa. Przepisał mu lekarstwa i zalecił, aby pozostał w domu przez kilka dni. Na koniec wizyty dodał: – Wracaj do domu i od razu wskakuj pod koldrę, żeby porządnie się wypocić. – Dlaczego właśnie teraz!? Jak oni sobie beze mnie poradzą? – zastanawiał się Michał, leżąc w łóżku. – Dziś moja klasa gra w finale rozgrywek klas młodszych w piłce nożnej o puchar dyrektora szkoły. Był to najważniejszy mecz roku szkolnego, a Michał powinien zagrać jako napastnik w swojej drużynie. Cała klasa od dawna przygotowywała się do tego meczu. Chłopcy trenowali co dzień na boisku szkolnym, a dziewczyny zrobiły kolorowe pompony i ułożyły okrzyki. Agnieszka opracowała nawet specjalny układ taneczny, który miał być atrakcją przerwy meczu. – Taki ważny mecz, a ja choruję... Mamooo! Proszę, jedźmy do szkoły. Chcę tylko popatrzeć, jak grają moi koledzy, a dziewczyny ich dopingują. – Chyba żartujesz!? To niemożliwe! Słyszałeś, co mówił pan doktor – stwierdziła mama. – Ja to mam dopiero pecha... – zasmucił się Michał. Nagle

zabrział dzwonek do drzwi – drrrrrrr!, drrrrrrr! Mama otworzyła. Michał słyszał w korytarzu jakieś przytłumione głosy. Po chwili do jego pokoju weszła uśmiechnięta Agnieszka. – Co ty tu robisz? Miałas przecież dopingować naszą klasę. – Pomyślałam, że gdy cię odwiedzę, będzie ci miło i szybciej zapomnisz o chorobie. W tej chwili do pokoju weszła mama, niosąc kubki z herbatą. – Cieszę się, że masz taką dobrą koleżankę. Umiała zrezygnować z przyjemności oglądania meczu, aby sprawić ci radość.

Cdn

Zadanie 3 – zrobimy na kolejnej lekcji.